

CURRICULUM VITAE

11/1955

sierż. STANISŁAW ŁUNKIEWICZ, s. Władysława

data urodzenia: 23.04.1914 r.

miejsce urodzenia: Nowe Rakliszki pow. Lida (Nowogródzczyzna)

obecny adres: ul. Wł. Reymonta 4 m.5, 82-200 Malbork.

stopień wojskowy w dniu mobilizacji: kapral.

stopień wojskowy w 1942 r.: plutonowy.

stopień wojskowy w 1944 r.: sierżant.

przydział w AK: kompania rez. "Solcza", placówka Butrymańce,  
2 kompania V Batalionu 77 pp A.K. (Okręg  
Nowogródzki, obwód Lida, Zgrupowanie "Północ")

używane pseudonimy: "Chudy", "Kmicic", "Babinicz".

Służba czynna: od 2.02.1935 r. w 4 Pułku Ułanów w plutonie łączności w Wilnie.  
4 listopad 1936 - 27 kwiecień 1937 r. Szkoła Podoficerska - Kadra 3 Kompanii  
Szkolnej Łączności w Grodnie. Skończył z 17-tą lokatą na 136 osób. 18.03.1937  
roku awans na stopień starszego ułana. Od 1 maja do końca września 1937 r.  
dowódca I-szego Patrołu Telefonicznego. 19.07.1937. awans na stopień kaprala.  
We wrześniu 1937 r. uczestnik manewrów w okolicach trójkątu: Juraciszki -  
Wołożyn - Lida. Pełnił wówczas funkcję podoficera prowiantowego.

Wojna obronna 1939 r.: 24.08.1939 r. karta powołania do "Krakusów" do Nowo-  
wilejki (Ośrodek Zapasowy Kawalerii). Z Nowowilejki na 1.09. do Postaw, do 23  
Pułku Ułanów. 11.09. skierowanie na front jako uzupełnienie armii "Prusy".  
Po przyjeździe do Kowla, skierowano w kierunku Chełma. Stąd w kierunku Włoda-  
wy. Wyładowanie z pociągu nastąpiło ok. 30 km przed Włodawą. Tu wcielono do  
33 Dywizji Rezerwowej Piechoty pod dow. ppłk.dypl. Zieleniewskiego. Wcielono  
z przydziałem do 131 pp rez. pod dow. płk. Wdtkę. Zostaje dowódcą zwiadu  
konnego. Pod Włodawą starcie i zatrzymanie 4 dywizji SS z grupy "Kempf". Stąd  
cofanie się na pd. do Tyszowca, pod którym kolejne starcie. W Tyszowcach  
wcielono rozbitków do 41 Dyw. Piech. Rez. płk.dypl. Piekarskiego. Następne  
starcie pod Wożuczynem, gdzie zostaje ranny odłamkiem szrapnela w brzuch. Tu  
też rozproszenie. Spod Wożuczyna, ciągle konno, do Kowla. Został wówczas dwu-  
krotnie ranny w obie nogi (obie rany przelotowe ud). 23.09. za Kowlem rozbro-  
jenie przez Sowietów. Uciekł z transportu wraz ze wszystkimi 39-ciu jeńcami.

Działalność w Armii Krajowej: zaprzysiężony 15.10.1942 roku przez kpt.lot.  
Stanisława Rybkę ps."Stary". Otrzymuje pseudonim "Chudy" i przydział do  
placówki Butrymańce. Do marca 1944 r. nawiązuje kontakty i organizuje broń i  
oporządzenie. Od 2 marca 1944 r. wstępuje do 2 kompanii V Batalionu 77 pp AK  
(V Batalionem dowodził kpt. Stanisław Truszkowski ps."Sztremer"). Otrzymuje  
przydział do 1 plutonu dowodz. przez podchor. Józefa Czeglaka ps. "Włóczęga".  
Zostaje dowódcą 3 drużyny w składzie 14-tu żołnierzy. Później zostaje z-cą  
dowódcy 1 plutonu ppor. Witolda Dramowicza ps."Dąb". Bierze udział w akcjach:  
w IV.1944 r. w Bieniakoniach- rozbicie garnizonu policji, zniszczenie akt  
w gminie; w maju akcja na Ogrodniki, a w czerwcu akcja na Ejszyszki gdzie  
zdobyto prowiant w części dla oddziału a w części dla ludności cywilnej.  
W lipcu 1944 r. uczestnik akcji na Podwaryszki i na Bieniakonie. W ostatniej  
akcji uczestniczył 7-13 lipca na Wilno. Po rozwiązaniu oddziałów przez mjra  
M.Kalenkiewicza ps."Kotwicz", 17.07. wraca do domu. Ukrywa się i zmienia ps.  
na "Babinicz". Otrzymuje awans na sierżanta, a w sierpniu nominację na ppor.  
czasu wojny z jednoczesnym rozkazem tworzenia nowej siatki konspiracyjnej.  
Organizuje sieć łączników w rejonie powiatu lidzkiego, wołożyńskiego i w  
południowej części woj. wileńskiego do granicy Puszczy Rudnickiej.

18.01.1945 r. w nocy zostaje aresztowany przez NKWD. Sąd sowiecki skazuje  
go na 20 lat obozu pracy i dodatkowo na 5 lat pozbawienia praw publicznych.  
Z punktu rozdzielczego w Orszy skierowany został transportem do Maryińska w  
zachodniej Syberii. Przebywał w tym obozie do 1947 r. kiedy to przewieziony  
został do Grodna na proces Woronieckiego. W sądzie publicznie obraził sowiec-  
kiego prokuratora za co został przewieziony do karnego obozu na Ural. Dalszy  
wyrok odbywał przy wyrębie lasu w Krasnym Jarze (12 km od stacji kolejowej  
Sośwa - ostatniej za kręgiem polarnym). Skierowany został tu w styczniu 1948  
roku i przebywał do czerwca tego roku. Wówczas, wraz z trzynastoma więźniami,  
przewieziony został do Tajszeta na tzw. 46-ty kilometr do kolonii nr 4  
(wschodnia Syberia). Po trzymiesięcznym pobycie został przewieziony do obozu  
Czuma, gdzie pracował do zwolnienia w 1954 roku.

STANISŁAW ŁUNKIEWICZ

prekursor p. Maciej Kossowski  
15-612 Białystok - Stenkielce

ul. Gmybowskiego 151

15-612-638

☆ 23.04.1914. maj. NOWE RAKLISZKI powiat Lida.

♂ WŁADYSŁAW ŁUNKIEWICZ ☆ 1873.

♀ KAZIMIERA WALUKIEWICZ ☆ 1883.

x I-sza, III-cia: STANISŁAWA WALUCZKO ☆ 1919 → potomstwo:

x II-ga: MARIANNA SOBCZYK ☆ 1931 → potomstwo: ZDZISŁAW  
ŁĄKIEWICZ  
☆ 1959.

∞ ZOFIA ŁUNKIEWICZ (ROMANOWSKA) ☆ 1924 - siostra przyrodnia z drugiej  
żony Władysława - Weroniki Walukiewicz (siostry Kazimierzy) ☆

chrzest w kościele  
rodzice chrzestni:

© ARCHIWUM Wschodnie

(opowiedziany mi życiorys bezpośrednio przez Stanisława):

Służba czynna - 2.02.1935 roku powołanie do 4 Pułku Ułanów, do plutonu łączności w Wilnie. Dowódcą pułku, do listopada 1936 roku był ppłk. dypl. Ludwik Szwejcer. Od listopada dowódcą został ppłk. dypl. Zdzisław Chrzastowski. Dowódcą plutonu łączności był rotmistrz Józef Abramowicz. Od 4 listopada do końca (26-27) kwietnia 1937 roku w Szkole Podoficerskiej - Kadra 3 Kompanii Szkolnej Łączności w Grodnie. Skończył ją z 17-tą lokatą na 136 osób. 18.03.1937. na imieniny Rydza-Śmigłego awans na stopień starszego ułana. Od 1.05. do końca września 1937 roku dowódcą I-szego Patrolu Telefonicznego. 19.07.1937 roku awans do stopnia kaprała. We wrześniu 1937 roku uczestnik manewrów w okolicach trójkątu: Juraciszki - Wołożyn - Lida. Podczas manewrów pełnił funkcję podoficera prowiantowego. Podlegała mu kuchnia całego sztabu brygady przy 4 Pułku. Podoficera prowiantowego brano dla praktycznego sprawdzenia w razie wojny. Na manewrach, odbywających się w celu sprawdzenia współdziałania sztabów i dowództw piechoty, kawalerii i artylerii, był obecny cały sztab z Rydzem-Śmigłym na czele. Do rezerwy 28.09.1937 roku. 24.08.1939 roku o godzinie 11.00 otrzymał kartę powołania na mobilizację. O godzinie 12.00 na stacji kolejowej w Bieniakoniach. Stąd do Nowowilejki do "Krakusów" - trzeba było stawić się z własnym koniem i siodłem. Wszystkich ułanów przeniesiono do rezerwy "Krakusów", której szefem został Stanisław Łunkiewicz. W Nowowilejce mieścił się Ośrodek Zapasowy Kawalerii i tu, 24.08., wszystkich kierowano. Z Nowowilejki na 1.09. do Postaw, do 23 Pułku Ułanów. W Postawach były najnowocześniejsze koszary w Polsce. 11.09. skierowanie na front jako uzupełnienie armii "Prusy". Lecz armia ta już nie istniała. Po przyjeździe do Kowla, skierowano w kierunku Chełma. Stąd w kierunku Włodawy. Wyładowanie z pociągu nastąpiło ok. 30 km przed Włodawą. Tu wcielono do 33 Dywizji Rezerwowej Piechoty. Dowódcą jej był ppłk. dypl. Zieleniewski (zmarł po wojnie). Wcielono z przydziałem do 131 p.p. rez., dowodzonego przez płk. Wdtkę. Stanisław Łunkiewicz był dowódcą zwiadu konnego. Pod Włodawą starcie i zatrzymanie 4 dywizji SS z grupy "Kempf" (tj. trupie główki). Cofanie się na południe do Tyszowca, pod którym kolejne starcie. W Tyszowcach wcielono rozbitków do 41 Dywizji Piechoty Rezerwowej płk. dypl. Piekarskiego. Następne starcie pod Woźuczynem. Tu też rozproszenie. Spod Woźuczyna, ciągle konno, do Kowla. Pod Woźuczynem został ranny: odłamek szrapnela trafił w brzuch. Rozerwaną ranę udało się związać bandażem opatrunkowym. Po raz drugi został ranny cofając się do Kowla - dwukrotnie - w lewą i w prawą nogę (kule trafiły w uda, przeszły na wylot). Strzelał Ukrainiec. Tuż za Kowlem, 23.09., rozbroili Sowieci (zabrali konia, siodło, szablę i karabin). Jeńców przygnali do Kowla, do koszar. Tu 3 dni, do 26.09. W dzień uformowano kolumnę czwórkową i wyprowadzono na dworzec. Załadowali do wagonów od składu węglowego, po 40 osób do jednego wagonu. Podczas aresztowania Sowieci zrywali orzełki, zabierali pasy i zrywali naramienniki. Gdy obcinali Stanisławowi naramienniki z płaszcza,



zostawili pod płaszczem mundur i gdy jeden z Sowietów, podczas załadunku wywania jeńców do wagonów, zauważył na mundurze naramienniki wachmistrza, "mianował" Stanisława tzw. "starszym wagonu" (mundur był innego żołnierza ponieważ dobrze pasował). Transport ruszył w kierunku Wilna przez Luniniec i Baranowicze. Maszynistami pociągu byli Polacy. Przy stacjach kolejowych maszynista zatrzymywał pociąg i kto był blisko rodzinnych stron - wyskakiwał i mógł łatwo zbiec. Do Bieniaka wysiadło 39-ciu żołnierzy, wszyscy, został tylko Stanisław, sam jeden wysiadł w Bieniakoniach. Bolszewików nie było, udało się zbiec. W dniu 29.09. wieczorem. Z własnego ekwipunku pozostały tylko ostrogi i buty. 15.10.1942 roku Stanisław Łunkiewicz razem z Antonim Kosciwskim zostają zaprzysiężeni przez kapitana lotnictwa Stanisława Rybickiego ps. "Stary". Otrzymuje pseudonim "Chudy" i przydział do placówki w Butrymańce. Nawiązywano kontakty z sąsiednimi placówkami, organizowano broń i oporządzenie. W skład najbliższego rejonu Armii Krajowej wchodziły wsie (od wschodu): Janczyny, Cegielnia, Janiańce, Nowickiszki, Rezy, Stawidańce, Posol, Stare Rakliszki, Raściuny, Gierwiszki, Strzelce, Jurgańce, Kurze Wielkie, Kurze Małe, Kurze Majątek, Jundziszki, Redutka, Drabiszuny, Narkuszki, Gudakępie i Krzywa Droga. Od 2.03.1944 roku wstępuje do 2 kompanii V Batalionu 77 p.p. A.K. dowodzonej przez kpt. Stanisława Truszkowskiego ps. "Sztremer", do I-szego plutonu dowodzonego przez podchor. Józefa Czeglaka ps. "Włóczęga" gdzie zostaje dowódcą 3-ciej drużyny w składzie 14-tu osób. Później zostaje zastępcą dowódcy 1-go plutonu ppor. Witolda Dramowicza ps. "Dąb". Pierwsza akcja w kwietniu 1944 roku w Bieniakoniach: rozbrojenie garnizonu policji litewskiej, zniszczenie akt w gminie. W maju akcja wspólnie z Sowietami na Ogrodniki, w celu zdobycia broni na Litwinach. Sowietci nie ufając Polakom celowo opóźnili swój termin natarcia i Litwini uciekli w powstałej luce czasowej, między atakiem polskim i sowieckim. Zdobyto tylko 3 karabiny. W czerwcu - akcja w Ejszyszki: zdobycie prowiantu - część na użytek AK, część dla ludności (z magazynów litewskich - bunkier zrobiony w murowanym budynku). Nie wiadomo czy przedzono o ataku: "róbcie co robicie, nic wam nie będzie". Również bała się wychodzić żandarmeria. Litwini, gdy dowiedzieli się o ataku, schronili się do bunkra. Miasteczko było puste. Złapano tylko sędziego Łaurynkiewiczusa - Litwina i "wyprano mu tyłek" wyciorano. Na początku lipca akcja na Podwaryszki: zdobycie broni (wóz, 2 ckm-y, kilka rkm-ów oraz 12 wozów oporządzenia i prowiantu. Stanisław sam się ściągnął z woźnicy MP-i. W akcji pomogli Własowcy, którzy stali w posterunkach i podali termin kiedy można będzie uderzyć. Stało się to o godzinie 22.00 wieczorem. Własowiec przyjechał wprost do placówki parą koni, miał rkm i skrzynki na wozie. Wówczas Stanisława Łunkiewicza powiadomił jeden z żołnierzy, przyjeżdżając doń na rowerze (Własowiec był w sowieckiej armii i zestrzelony został nad Królewca) następnie służył u Niemców, trafił na Nowogródczynę, gdzie pewnego razu zrzucił go koń przed idącym pieszo człowiekiem, co było wielką hańbą dla Kozaka; wyrwał więc sztachtetę z płotu i zaczął okładać nią przechodnia; później dowiedział się, że był to wójt; nie pozostało mu nic innego jak pójść do partyzantki i tylko do polskiej, bo do sowieckiej już nie mógł; otrzymał pseudonim "Miortwyj", był jedynym, który nie pił wódki, tak samo jak dowódca "Licho"; w partyzantce był w stopniu etacie oficerskim; zawsze przy sobie miał 4 granaty, pistolet FN 16-strzałowy 9 mm belgijski Browning, a z tyłu, na plecach, karabin. Stanisław Łunkiewicz używa w oddziale pseudonimu "Kmicic", początkowo ma trzy strzałowy kawaleryjski karabinek francuski (5 naboji), który w 1938 roku przywiózł z Wilna od swojego wuja, st.ogniomistrza z PAL. Był to karabinek o kalibrze 7,92 mm. Później, w Bieniakoniach zdobył na policjantach Mauser i 500 sztuk amunicji. Akcja na Bieniakoniach miała za zadanie przede wszystkim odbicie "Boruty", który był płatnikiem batalionu. Lecz przewieziono go do litewskiego Saugumo w Wilnie ale jeszcze nie do Gestapo. "Borutę" wymieniono w majątku Bolcienki za 6-ciu wziętych do niewoli w Bieniakoniach policjantów. Dodatkowo

otrzymano jeszcze 4 skrzynki amunicji i 2 skrzynki granatów. Ostatnia akcja miała miejsce 7-13 lipca na Wilno. 13.07. Sowieci aresztowali sztab. Oddziały udały się w głąb puszczy, gdzie zostały rozwiązane przez nowego dowódcę, mjr. Macieja Kalenkiewicza ps. "Kotwicz". Stanisław Łunkiewicz 17.07. wrócił do domu. Ukrywał się, kilkakrotnie były rewizje w domu, w sierpniu zmienia pseudonim na "Babinicz". We wrześniu przyszła paczka łączniczki do komendanta obwodu nr 73 (powiat lidzki, pow. wołożyn i rejon woj. wileńskiego do puszczy rudnickiej), napisane: "Kmicic" z dniem 1 sierpnia mianuję was komendantem rejonu 73, proszę o zorganizowanie sieci łączników, czekać dalszych rozkazów" podpisał płk. [nazwiska nie pamięta]. Został awansowany na ppor. czasu wojny. Stanisław ukrywał się u gospodarza Wincentego Gładkiego, na sianie, na górze obory. W.Gładki miał gospodarstwo na przeciw zabudowań rodzinnych Łunkiewicza. Łączniczkę skierował Stanisław do tej obory i kazał wciągnąć drabinę. Spała całe popołudnie i obudziła się dopiero na drugi dzień. Stanisław przyjął nominację i w ciągu 3-ch tygodni zorganizował siatkę. Była bardzo dobra, nie było żadnej wsypy. 18.01.1945 roku w nocy Stanisław Łunkiewicz został aresztowany przez NKWD. Wydał go b.żołnierz Szczeglik, z jego oddziału (został aresztowany i Sowieci obiecywali mu, że zostanie zwolniony jeśli wskaże dowódcę. Wskazał, lecz go nie wypuścili). Sprawa procesowa była wspólna: Szczeglika i Łunkiewicza. Pierwszy dostał 15 lat, drugi 20 lat i dodatkowo 5 lat pozbawienia praw publicznych. Razem jechali transportem do Orszy na punkt rozdzielczy. Stąd zaś (w lipcu Stanisław zachorował na anginę) do Zachodniej Syberii, do Maryińska, miasta zbudowanego przez więźniów. Przebywał tu do 1947 roku. Stąd przewieziony został do Grodna na sprawę Woronieckiego, który tłumaczył, że Stanisław zmusił go do wstąpienia do organizacji z bronią w ręku. Stanisław powiedział na konfrontacji, że wstępowano dobrowolnie. Podczas rozprawy doprowadził do ostrej sprzeczki z Sowieckim prokuratorem, którą zakończył zdaniem: "przekonałem się jaki jest sowiecki prokurator!". Z Grodna został od razu przewieziony do karnego obozu na Ural, do stacji kolejowej Sośwa - ostatniej za kręgiem polarnym, skąd pieszo, 12 kilometrów do Krasnego Jaru, do wyrębu lasu. Rzeka Sośwa wpadała do Wierchuty, którą spławiano drewno. Przywieziony został tu w styczniu 1948 roku i przebywał do czerwca tego roku. Stąd 13-tu więźniów, w tym Stanisława Łunkiewicza, przewieziono do Tajszeta na tzw. 46-ty kilometr (Wschodnia Syberia) do kolonii nr 4. Po trzymiesięcznym pobycie tu został przewieziony do stacji-obozu Czuma, gdzie pracował do zwolnienia w 1954 roku.

*[nie uporządkowane chronologicznie moje notatki ze wspomnień Stanisława Łunkiewicza, głównie z zestania i obozów pracy]:*

W łagrze kapitan i lejtnant sowieccy postanowili uciec z obozu. Stanisława wtajemniczyli i chcieli zabrać z sobą (trzecia osoba zabierana była w razie głodu - wypijano krew, zjadano ciało). Stanisław wiedział o tym i nie zgodził się na ucieczkę. Zapytali go, czy ich nie wyda. Gdy upewnili się, że nie, w nocy zarzucili drut na prąd, dzięki czemu zgasło światło, i uciekli.

---

Wycinka lasu - 500 m<sup>2</sup> - cztery wieże z których strzelano bez uprzedzenia. Często na wieży był tzw. samoochronnik - Polak skoszarowany w i w sowieckim ubraniu, ale bez gwiazdy. Odsiadawali oni wyroki do 3-ch lat (byli nawet gorsi od sowietów).

---

Przy wyrokach ponad 10-cio letnich nie wolno było opuszczać obozu. Pracowano na miejscu. Na Uralu wywożono do pracy. Nie było dokąd uciekać. Komary mogły zagryźć na śmierć. Miały żądła długości pół palca i z łatwością przegryzały dwie fufajki. Nie było dróg, a ludność całej Rosji była po 24-ch godzinach zawiadamiana o ucieczce. Odciskano całe



dłonie, potem wszystkie palce, robiono 3 zdjęcia i opisywano znaki szczególne.

---

Trzech więźniów uciekło z obozu przez druty, lecz ich złapano. Specjalnie tresowane psy wyszukiwały więźniów, którzy mieli specyficzny zapach. Na zapach ten reagowała też bardzo dokuczliwa meszka, która gryzła wyłącznie więźniów, ludzi wolnych nie obsiadała. Pojawiała się w lipcu i była aktywna aż do zimy, nawet w czasie śniegów.

Za i przed drutami był 3-metrowej szerokości każdy pas ziemi, codziennie kopany i grabiony. Z rogów obozu - wieże.

---

Jednemu z więźniów udało się ucieczka z obozu. Miał na imię Wasia, był Rosjaninem - Sybirakiem. Uciekł przez ustęp, którego tył przylegał do płotu. Do ustępu poszedł z konwojentem, lecz gdy długo nie odpowiadał, konwojent otworzył drzwi. W ścianie była dziura. Nie złapali go.

---

Naczelnikiem obozu był Kazakow, który dbał o więźniów (o ich ubrania).

---

Przed meszką broniono się smarując twarz dziegciem z brzozy. Meszka siadając na twarz, przyklejała się do dziegciu i nie mogąc odlecieć - ginęła, ale twarzy nie można było odmyć.

W obozie dawano bardzo małe racje wody. Raz w tygodniu przywożono 4 beczki po 500 litrów każda na cały obóz. W obozie było 150 więźniów.

---

Na Wschodniej Syberii, koło Irkucka był obóz - bardzo duży tartak. W nim 5 pił tarczowych. Produkowano domy dwurodzinne; później, nad kanałem Amur-Daria, produkowano domy czterorodzinne. Z nich odbudowywano całą północną Koreję. Norma pracy wynosiła 1,5 domu, później 4,5 domu. Bele z których miały powstać ściany miały wymiar 16 x 18 cm. Później 16 x 16 cm. Każdy detal był oznaczony i numerowany. W przygotowanych belach było już wszystko: wianki, otwory itp. Wystarczyło je później tylko złożyć. W dzień produkowano ściany zewnętrzne, w nocy wewnętrzne - sufity, podłogi. Budulec ładowały kobiety na samochody i wagony. Pracowano 10 godzin dziennie. Brygada liczyła ok. 35 ludzi. Normę obliczano na brygadę. W nocy, norma na 14 ludzi wynosiła 1,5 domu. Stale ją zawyżano. Gdy Stanisław był zwalniany z tego obozu, wynosiła ona już 6,5 domu. Do godziny 24.00 pnie drzew były obrzynane z dwóch stron. O północy wymieniano piły i produkowano materiał z tych wstępnie obrobionych dyli. Niektóre kłocę miały wysokość 1,20 metra (taki rozmiar miała największa piła). Kłocę te trzeba było ciąć na mniejsze. W tartaku istniała duża dyspozytornia, a dyspozytor w niej miał podłączone telefony do każdego cechu. Na desce rozdzielczej widział różnicę ile płynie prądu do poszczególnego cechu, a ile potrzeba. Gdy zaprzestano pracy i prąd nie płynął, on widział to i telefonował do dyspozytora cechu z pytaniem o wyjaśnienie przyczyny. Polacy, jeśli nie mieli co robić, lub jeżeli nie chcieli pracować, włączali maszyny. Prąd płynął i dyspozytor nie miał pretensji. Dopuszczalne odchylenie produkowanych elementów wynosiło 2 milimetry.

---

Przez 3 lata Stanisław Łunkiewicz napisał 76 skarg do różnych prokuratorów. Dowodził, że jest obywatelem polskim, ponieważ po jałtańskim ustanowieniu granicy na Bugu, wszystkich pozostałych po sowieckiej stronie "uczyniono" obywatelami ZSRS. Po skargach przyjechał nawet sam pułkownik z Moskwy. Nie odniosły one żadnego skutku. Również 2 razy napisał do Stalina, przy czym za drugim razem otrzymał odpowiedź, że sprawa będzie rozpatrzona, nic poza tym.

---

Noszono numer obozowy na plecach i na prawej nogawce. Czarne litery na białym tle. Na plecach był naszywany, na spodniach - wycinany. Bluza była zielona z białymi rękawami. Tył spodni zielony, przód biały, albo odwrotnie. Na głowie wycinano maszynką krzyż. Po wyjściu z obozu do pracy stało 3-ch fryzjerów, którzy wycinali krzyż we włosach; potem trzeba było iść do fryzjera i golić głowę. W obozie siedzieli artyści, reżyserzy filmowi, architekci, nawet cała trupa aktorska oraz 4-ch dyrektorów oper: charkowskiej, kijowskiej i.in., którzy pracowali podczas okupacji niemieckiej. W obozie odsiadywał 25-cio letni wyrok m.in. reżyser - Mikołaj Iwanowicz Rasin. Obóz znajdował się na trasie z Tajszeta do Bracka. Trasa ta wybudowana była wyłącznie przez więźniów. Do 1945 roku wybudowano już 46 kilometrów trasy. W sierpniu 1945 roku, po kapitulacji Japonii, trafili tu japońscy jeńcy. Wówczas więźniów, w tym i Stanisława Łunkiewicza, przeniesiono do Mongolskiej ASSR w okolice Ułan Bator. Po 5-ciu latach ponownie wrócił do tego obozu. Japończycy zmienili go nie do poznania, wybudowali chodniki. Stanisław rozpoznał ten obóz po kuchni. W obozie tym więziony był generał atacheé kwantuńskiej armii, miał ponad 70 lat i musiał chodzić do pracy (był wysoki, miał b. duże uszy - jak dłoń). Odsiadywał 25-letni wyrok. Drugi ze znanych Stanisławowi Japończyków był kapitanem, przed wojną atacheé w Polsce. Nie potrafił mówić po polsku, ale rozumiał. Często przychodził do Stanisława do baraku. Stawał wówczas na progu i schylał głowę. Gdy Stanisław podszedł do niego, podał rękę i zaprosił, wówczas wchodził. W ten sam sposób trzeba było odprowadzić. Miał na sobie wypłowiały mundur, ale zawsze bardzo czysty. Japończycy zawsze coś sobie majstrowali, nawet szpilką. Natomiast więźni Chińczycy chodzili i szukali tylko co można byłoby zjeść. W obozie dawano zawsze do ubrania się więźniom zimową fufajkę i letnie spodnie. Albo letnie ubranie i watowe spodnie. Czasami trafiała się bardzo długa fufajka, aż za pośladki - takie ubranie było najlepsze.

---

Stacja Czuma [Czułna ?] (na trasie z Tajszeta do Bracka) - ostatni obóz Stanisława. Skrytka pocztowa 247.

---

Po zwolnieniu z Czumy.

Następny obóz w Karagandzie (Kazachska ASSR) z przydziałem do kopalń. Praca odbywała się na dwie zmiany. Mieszkało w barakach. Z pokoju dwóch pracowało na górze, dwóch na dole. Była też trzecia zmiana. Początkowo więziono wszystkich razem: złodziei i bandytów razem z więźniami politycznymi. Później rozdzielono ich. Przez 3 lata i 3 miesiące zawsze Stanisław Łunkiewicz pracował w nocy. W każde święto (30.04., 1.05. i w rocznicę rewolucji) zamykano Stanisława do bunkra.

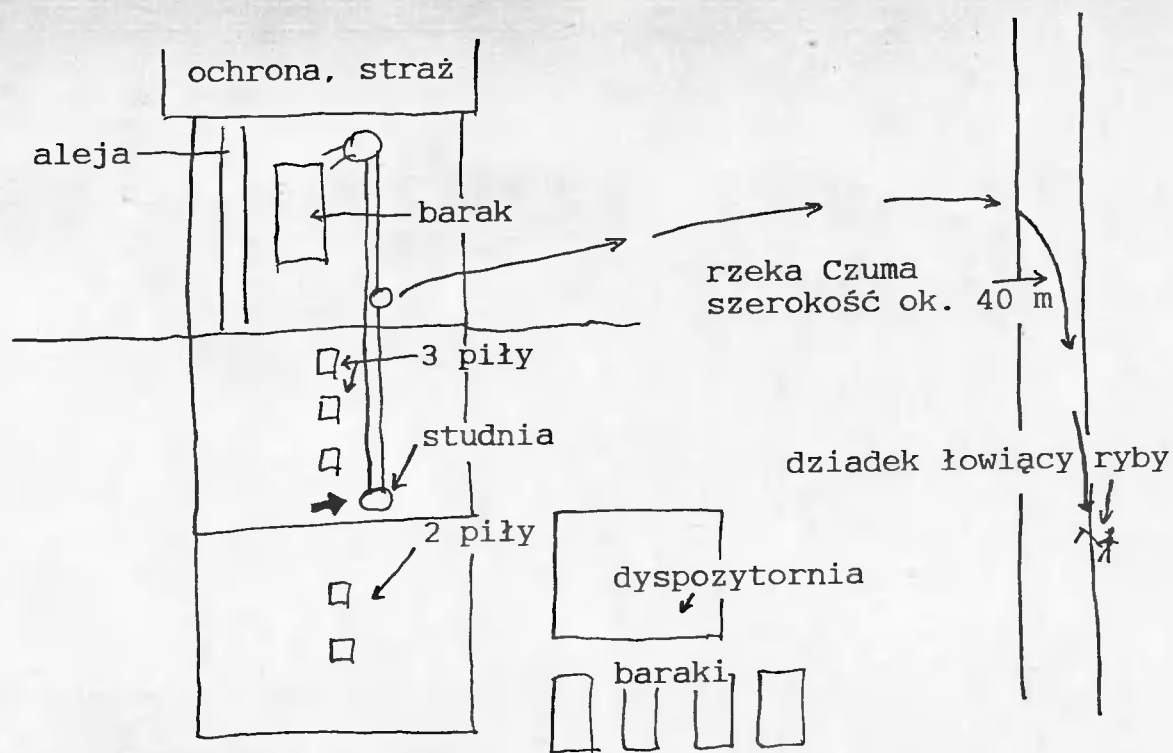
---

Na Syberii co 25 kilometrów nad torami kolejowymi budowano pomosty i z góry obserwowano czy ktoś nie jedzie pociągiem, zwłaszcza na dachu. Gdy tylko dostrzeżono uciekiniera, na następnej stacji odstawiano cały pociąg na bocznice. Gdy ktoś uciekał, starał się przejść co najmniej 50 kilometrów.

---



ucieczka 3-ch więźniów z obozu Czuma:



W studni był kanał ~~na~~ 60-cio centymetrowy, w środku którego był kanał powietrzny ocieplający barak. Więźniowie uciekali przez studnię. Gdy dotarli do rzeki musieli przepłynąć na drugi brzeg. Jeden z nich nie potrafił pływać. Zniosło ich do człowieka łowiącego ryby. Ten zaproponował aby odpoczęli u niego. Gdy zaś zmęczeni ucieczką i przemarznięci usnęli, wydał ich. O godzinie 11.00 przyjechali do obozu. Stali przed bramą przez 3 dni. Później wywieziono ich w nie znany kierunek. Przejście odkryto, ponieważ jeden z nich miał szalik i 3 frędzle z tego szalika zostały oderwane, gdy odkrywali wieko studni.

Za 10 lat przymusowej pracy w łagrach Stanisławowi wypłacili 2018 rubli i 60 kopiejek. Z [czego] potrącono [jeszcze] 400 rubli za pilnującego strażnika, za radio, za osobę która sprzątała, za artystów, ubranie i jedzenie. Z tego zostawało 180 rubli miesięcznie. ~~Z tego zostało 180 rubli miesięcznie.~~ Wtedy do obozu przywozili najdroższe rzeczy i można było je kupić za resztę pieniędzy.

Stanisław Łunkiewicz na Uralu otrzymał numer U 125.

Później więźnia U 125 powiadomiono, że wyrok 20-to letni (miał się skończyć w 1964 roku) zamieniono na 10 letni. Ale rok 1954 był napisany niewyraźnie. Zwłaszcza piątka wyglądała na szóstkę. Stanisław udał, że nie widzi dobrze daty, bo przez 3 dni pracował w nocy i zapytał, czy data ta to 1964, czy 1954 rok (pismo zawierało jedynie termin zwolnienia, bez podania czasu odbytego wyroku i daty aresztowania; naczelnik w praktyce miał dużą swobodę decydowania o losie więźnia). Naczelnik powiedział, że datą tą jest rok 1954. W ten sposób udało się odjąć 10 lat łagrów.

Przy zwolnieniu trzeba było podpisać deklarację, że nic nie będzie się opowiadać o obozie, wyżywieniu, ubraniu i innych rzeczach.

---

czas uwięzienia: od 19.01.1945. do 4.10.1954. w tym 3 miesiące i 16 dni skrócono za procenty na Uralu.

---

W celi, dla 21 ludzi, dawali 1 bochenek chleba i wiadro zupy. Lecz już od 22 więźniów dawano 2 bochenki chleba i 2 wiadra zupy. Stanisław Łunkiewicz w celi siedział sam i otrzymywał 1 bochenek i wiadro zupy. W lipcu była to kartoflanka, w której czasem można było wyłowić łupinę z obranego ziemniaka; wiosną - zupa mięsna, ale robiona z głów kaczych kurzych i gęsich.

---

W obozie w Maryińsku na Syberii zawieszono były hasła, m.in.: "segodnia rabotaj łutsze czem wcziera, zawtra łutsze czem siegodnia". Grupa malarzy z cechu artystów przemieniła ten napis na: "siegodnia kuszaj łutsze czem wcziera, zawtra łutsze czem siegodnia". Początkowo komendantura o tym nie widziała, widzieli tylko więźniowie. Dopiero po kilku dniach pokazano napis komendantowi obozu, który kilkakrotnie czytał napis, nie mogąc uwierzyć jak to się stało. Zrobił awanturę strażnikom, pod których oczami zawiesili napis młodzi, sprawni więźniowie. Wzywał więźniów na przesłuchanie, wszczęto i prowadzono dochodzenie, które winnych nie wykryło. Cały napis zdjęto i już nic nie zawieszano.

---

(moje notatki z opowiadania St.Ł. o końcowym okresie działalności A.K. na Nowogródczyźnie):

Rudomino - obóz przejściowy AK po odstąpieniu z Wilna 7-13 lipca 1944. stąd przewieziono do Kaługi pod Moskwą.

Gojcieniszki - I-sza akcja placówki z Jotkiszek (Zarzycki, Siemiątkowski).

13. lipca 1944. - rozwiązanie oddziałów Armii Krajowej przez "Kotwicza" w Puszczy Rudnickiej.

1 sierpnia 1944 - nominacja na komendanta obwodu (wniosek na ppor. czasu wojny - zaginął).

18.01.1945. - aresztowanie Stanisława Łunkiewicza.

19.01.1945. - rozwiązanie Armii Krajowej przez gen. Okulickiego.

"Kryśia" - nie podporządkował się "Kotwiczowi".

"Ragner" - zaczął działalność na nowo we wrześniu 1944 roku.

\* \* \*

© ARCHIWUM WSCHODNIE

Jermałowicz nosił rozkaz Stanisława Łunkiewicza znaleziony w kieszeni (za to aresztowali - rozkaz dotyczył wydania wieprza na cele aprowizacji oddziału, co było zabronione przez władzę sowiecką). Jermałowicz za tę kartkę dostał wyrok 10 lat łagrów. Natomiast ten co wydał - 15 lat łagru (Czuma).

---

Według mojego dziadka Antoniego, Stanisław Łunkiewicz skazany był na 25 lat obozu, lecz zbiegł z niego i przedostał się do Lidy a później przekroczył zieloną granicę i znalazł się w obecnej Polsce. Zmienił też nazwisko na Łakiewicz. Nigdy nie ujawniał się. [kiedyś też styszałem, że granicę przekroczył w okolicy Lwowa] 7 -

---